

EMILIAN PRAŁAT
Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie

MORTUUS EST... W I PO WIELKOPOLSKU

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest prezentacja kilku aspektów związanych ze śmiercią w przestrzeni Wielkopolski. Pierwszym jest przedstawienie śmierci nieoczywistej i trudnej, bo samobójczej. Ta zostanie przedstawiona na przykładzie Zofii Koźmian. Kolejnym aspektem są pogrzeby wielkich bohaterów Dezyderego Chłapowskiego i Edmunda Taczanowskiego, a wraz z nimi przestrzenie sepulkralne o odmiennym charakterze i wymowie. Przy tej okazji przedstawione zostaną wyniki badań krypty Chłapowskiego, które miały miejsce w trakcie przeprowadzonej w ostatnich latach rewitalizacji nekropolii rodu. W kontekście Taczanowskiego omówione zostało *theatrum* towarzyszące przenosinom jego szczątków i powtórnemu pochówkowi na Powązkach. W oparciu o niepublikowane materiały źródłowe oraz badania analityczne możliwe jest odniesienie się zarówno do specyfiki tradycji funeralnej w Wielkopolsce, jak i zaprezentowanie kilku, zróżnicowanych przypadków, obejmujących pochówki bohaterów narodowych, jak również tragedie rodzinne i związane z nimi skomplikowane przechodzenie zarówno traumy, jak i samej ceremonii.

Słowa kluczowe: Wielkopolska, XIX w., tradycja funeralna, ceremonie pogrzebowe

Czy w XIX-wiecznej Wielkopolsce istniały zdecydowane względem pozostałych dzielnic, różnice w obrzędach pogrzebowych? W zakresie ceremonii religijnych zasadniczo nie, co było wyrazem *oikumene* Kościoła. W odniesieniu do niesakralnych aspektów ceremonii pogrzebowych, widoczne jest wspólne postrzeganie pogrzebu, jako sposobności współuczestniczącego przeżywania, zbiorowego pamiętania i kultywowania tradycji narodowych. W skali ogólnonarodowej dużą rolę odegrał kult grobów i cmentarzy, pełniący funkcję polityczną, jako część strategii utrwalania w świadomości kolejnych pokoleń śladów poprzez markowanie granic zasięgu

polskości i granic dawnej Rzeczypospolitej. Zaobserwować można zarazem zapoczątkowaną w XVIII w. racjonalistyczną zmianę podejścia do śmierci. Blińska polskiej tradycji barokowej *pompa funebris*, teatralizacja śmierci i obrzędów z nią związanych, starła się z coraz bardziej „nowoczesnym” postrzeganiem śmierci i wyraźnym odchodzeniem od szlachecko-sarmackich tradycji. W przestrzeni sztuki i literatury pojawiła się szczególnie intensywna fascynacja motywami funeralno-wanitatywnymi i komemoracyjnymi:

W pierwszej połowie XIX wieku obraz mogiły stał się jedną z najbardziej charakterystycznych figur wyróżniających polską poezję tego czasu, a bezpośrednio z nim związana problematyka śmierci ojczyzny i śmierci za ojczyznę należała do kluczowych zagadnień epoki¹.

Jakkolwiek uwaga powyższa odnosi się do *lieux de memoire* narodu polskiego, o tyle jednak jej oddziaływanie odnaleźć możemy powszechnie w wielu, nierzadko prowincjonalnych zakątkach, dawnego państwa polskiego. Ewa Grzęda zauważa, iż:

Wraz z rozwojem romantyzmu każdy potencjalny grób oprócz tego, że oznaczał miejsce pochówku ludzkich szczątków, a jego zewnętrzna forma miała na celu upamiętnienie osoby zmarłej, zyskiwał status granicy pomiędzy rzeczywistością podlegającą zasadom doświadczenia i poznania empirycznego a sferą zaświatową, w szczególnych przypadkach jego cień określał przestrzeń mediacji, a grób stawał się narodowym ołtarzem².

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną wybrane aspekty związane ze śmiercią, jej przeżyciem, upamiętnieniem i kontekstem społeczno-symbolicznym, jak również materialnymi świadectwami pamięci i honoryfikacji zmarłych. Dwa świadectwa odnoszą się do śmierci i uroczystości pogrzebowych wybitnych mężów stanu, wojskowych, zasłużonych dla Wielkopolski wodzów – Dezyderego Chłapowskiego i Edmunda Taczanowskiego. Miejsca ich spoczynku zyskały charakter panteonów – rodzimego, wielkopolskiego w odniesieniu do nekropolii Chłapowskich i ogólnonarodowego w przypadku ostatecznego miejsca pochówku Taczanowskiego – wojskowych Powązek. Obaj zmarli z przyczyn naturalnych w przeciwieństwie do Zofii Koźmianowej, której samobójstwo miało szereg konsekwencji.

¹ E. Grzęda, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011, s. 16.

² *Ibidem*, s. 17.

Requiem dla samobójczyni

(...) pani Koźmianowa zadała sobie truciznę i to był powód jej śmierci. We wilią była u spowiedzi. Wszyscy obecni widzieli jej niezwykle wzruszenie. Na-
zajutrz widział ktoś, jak zażyła dwie łyżki jakiegoś niby lekarstwa i podczas
Mszy św. znikła z domu. Na pytanie męża powiadali ludzie, iż ją widzieli idącą
do brzezin. Mąż spieszy tam, widzi na ścieżce upuszczony kapelusz, dalej
chustkę – wreszcie spotyka żonę opartą o drzewo, ale już bez przytomności.
W ustach pienne się śliny i oczy w słup postawione! Odniesiono ją do domu;
słowa już nie rzekła, tylko przez księdza Załęskiego podany krzyż całowała
jeszcze gromnicę uchwyciła, i wnet skonała. Okropny ten wypadek przypisują
ciężkiej melancholii, na którą od niejakiego czasu cierpiała. Gdy z pogrzebu
wrócono, przybyli urzędnicy, zawiadomieni o tem od kogoś i żądali dobycia
ciała i sekcji!³

Słowa te zapisane przez przyjaciela rodziny Chłapowskich i Koźmianów
– Edmunda Bojanowskiego – są zapisem wieści, jakie no niego dotarły, a które
odnosiły się do tragicznych wydarzeń 25 października 1863 r. Sytuacja była
tym bardziej trudna, że rodzice Zofii – Antonina z Grudzińskich i Dezydery
Chłapowscy przebywali poza granicami kraju i nie mogli wziąć udziału w po-
grzebie. Dla ojca – wybitnego dowódcy wojskowego, weterana powstania
1830 r., gorliwego, konserwatywnego katolika, cios był szczególnie dotkliwy,
o czym pisał w liście do żony 14 lipca 1854 r.:

Moja kochana Dziuniu. Azinka jest obecna wszędzie, nie unikam jej, szukam
jej, to krzyż, który będziemy dźwigać do naszego kresu tu na ziemi, to usta-
wiczny ból serca, to co ludzkie i ziemskie, opanujmy tu, ofiarujmy jej. Lecz
mam pewność, i ty także, że jest szczęśliwa i wstawia się za nami.

Życie bardzo się zmieniło, lecz to być może pozwala oderwać się od
ziemi i wszystkiego, co kogoś tu wiąże. Robię dość machinalnie to, co mam do
zrobienia, z mniejszym oddaniem jak dawniej⁴.

Fakt samobójstwa był dla Chłapowskich i Koźmianów ciosem, który miał
również skutki prawno-społeczne. Według powszechnego prawa, samobój-
ców często pozbawiano chrześcijańskiego pochówku, a zwłoki uprzednio
nieraz poddawano dodatkowej publicznej profanacji w ramach rzekomej
kary. Nie było też mowy o złożeniu ciała w poświęconej ziemi. W Prusach

³ E. Bojanowski, *Dziennik 1853–1871*, wybór, wstęp i przypisy A. i T. Szafrąscy, Warsza-
wa 1988, s. 100.

⁴ E. Prałat, *Ród historii – historia rodu. Archiwum kopaszewskie Chłapowskich*, Leszno
2016, s. 74.

zabraniano ceremoniału religijnego i jakiegokolwiek wystawności⁵. Nie zachowały się żadne przekazy wspomnieniowe nt samego pogrzebu Zofii Koźmianowej. Jest pewnym, że po czuwaniu przy trumnie w kaplicy przypałacowej w Kopaszewie, wyruszył w drogę do Rąbinia, gdzie znajduje się nekropolia rodowa Chłapowskich. Msza pogrzebowa sprawowana była w tamtejszym kościele parafialnym, po czym zwłoki pochowano tuż przy prezbiterium. Spośród wszystkich pochówków znajdujących się wokół kościoła, grób Zofii usytuowano najbliżej najświętszego miejsca. Jest to potwierdzenie tego, że mimo targnięcia się na własne życie, Koźmianowa nie była postrzegana przez Kościół jak większość samobójców. Nieodmówienie pogrzebu i miejsca na cmentarzu było tego dowodem. Wpływ na to miała zapewne pozycja ojca zmarłej, generała Chłapowskiego, będącego wówczas jedną z najważniejszych osób w Wielkopolsce i zdecydowanie dominującego – wśród ziemiaństwa – działacza katolickiego. Przywołana przez Bojanowskiego informacja o „melancholii” została być może prawidłowo odczytana przez Kościół, jako czynnik usprawiedliwiający targnięcie się Zofii na swoje życie. Jest pewnym współcześnie, że za dramatycznym gestem stały dwa czynniki. W 1846 r. Zofia poroniła w ósmym miesiącu ciąży. Okazało się, że w przyszłości miała już nie mieć dzieci. Osobisty dramat wzmocniony zapewne szokiem poporodowym, połączony z faktem oddalenia od domu (mieszkała co prawda 5 km od Turwi w Kopaszewie, jednak odczuwała ten dystans), spowodowały pojawienie się depresji u Koźmianowej. Pogłębiały ją długotrwałe okresy samotności związane z nieobecnością męża aktywnie działającego na scenie politycznej wspólnie z teściem. Choroba postrzegana wówczas jako oznaka melancholii czy „kaprysu”, nie została prawidłowo zdiagnozowana i nie leczono jej. W 1853 r. natomiast Zofia uczestniczyła w wypadku kolejowym, podczas którego doznała urazu głowy. Fizyczny uraz stał się zapewne powodem dodatkowego bólu, który mógł odnowić ból psychiczny lub doprowadzić do jego wzmocnienia, a w konsekwencji podjęcia decyzji o popełnieniu samobójstwa. Jako jej narzędzie wybrano chlorek rtęci (II) – sublimat – co potwierdzają opisy wyglądu Zofii – toczenie piany z ust, znieruchomienie (odrętwienie w następstwie porażenia układu nerwowego), wreszcie zapaść prowadząca do śmierci. Jako wotum ekspiacyjne Jan Koźmian i Dezydery Chłapowski ufundowali unikatową w skali światowej, Kopaszewską Drogę Krzyżową biegnącą wśród pól, łąk i lasów, obdarzoną przywilejami odpustowymi przez Piusa IX i zainaugurowaną w rok po śmierci Zofii.

⁵ A. Zwoliński, *Prawo o samobójstwie*, [w:] „*Servabo legem tuam in toto corde meo*”. Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Józefowi Krzywdzie CM, dyrektorowi Instytutu Prawa Kanonicznego UPJPII z okazji 70. rocznicy urodzin, red. A. Zakręta, A. Sosnowski, Kraków 2013, s. 607.



Il. 1. Zofia Koźmian. Fot. archiwum rodziny Chłapowskich

Poczwórne requiem

Rok 1879 naznaczony został w rodzie Chłapowskich wieloma dramatami. 2 lutego zmarła w połogu Róża z Jezierskich Chłapowska, 27 marca zmarł generał Dezydery, a 28 sierpnia jego spadkobierca i dziedzic Turwi – Tadeusz. Cztery śmierci i trzy pogrzeby, które zarazem zakończyły epokę generalską w Turwi. Mimo, iż można by się spodziewać spektakularnej ceremonii pochówku Generała – wodza naczelnego powstania listopadowego na Litwie, uczestnika kampanii napoleońskich, twórcy rewolucji agrarnej w Wielkopolsce, jednej z najbardziej szanowanych osób w regionie. Jego pogrzeb był wyrazem rodowej skromności. Zawierał w sobie elementy zarówno ceremoniału wojskowego, jak i pogrzebu państwowego, chociaż ze względu na swe umiejscowienie, nie tak spektakularnego.

Wielka prostota i skromność cechowała ów obchód pogrzebowy, po myśli zgasłego wodza, który przez całe życie stronił od próżnych blasków i głośnych unikał hołdów. Wśród rosnącego na dziedzińcu pałacowym zgromadzenia przestrzegali porządku członkowie Kościańskiego Towarzystwa Strzeleckiego. W kaplicy spoczywał na katafalku pięknie zielenią umajonym

ten patriarcha naszego wielkopolskiego społeczeństwa. Chociaż już piąty dzień mijał od chwili zgonu, żadna przykra zmiana nie wyrwała się na obliczu zmarłego. Sen śmierci nadał pięknym rysom starca posągowy spokój i pogodę, a dziwne zespolenie łagodności i marsowej powagi jak za życia, tak i po zgonie cechowały tę twarz zawsze uderzającą i ujmującą. Nie owinięto go rycerskim obyczajem w sztandar własnoręcznie na Moskalach zdobyty, nie przybrano w świetny mundur generalski, ale w przygodniejszą naszym czasom przybrano żałobę. Skromny czarny surdut, tak jak go widywaliśmy pośród siebie, odkąd oręż na lemiesz zamienił. Około 5 godziny z wieczora podniesiono drogie zwłoki, aby je złożyć na karawanie opodal kaplicy stojącym. Przed kaplicą jeden z najdawniejszych uczniów gospodarskich śp. jenerała, pan Dembiński, przemówił serdecznie w imieniu tych wszystkich, którym nieboszczyk zapewnił przyszłość, zaprawiając ich pod swoją prawdziwie wojskową komendą do umiejętnej pracy na roli ojczystej. Za trumną postępował dawny towarzysz broni śp. jenerała, Edward hr. Poniński, niosąc na poduszce orderzy zmarłego, Legię Honorową, Medal św. Heleny i droższy mu nad wszystko krzyż polski *Virtuti Militari*. Za hr. Ponińskim szli trzej synowie nieboszczyka, dalej grono wnucząt, z których nie wszystkie w dziecinnej pamięci zdołają postać dziadka zachować (...) Dalekie odgłosy moździerzowych strzałów witały zbliżający się do Rąbinia pochód, a te salwy wojskowe towarzyszące zwykle pogrzebom wodzów, tu, wśród wiejskich prostaczków i sąsiedztwie wychylającego się zza drzew kościoła, mimo woli przypominały wielkanocny pochód rezurekcyjny, tchnący myślą zmartwychwstania i triumfu nad śmiercią. Złożono nareszcie trumnę na katafalku, a ks. dr Wartenberg w improwizowanej mowie złożył hołd wojownikowi. Nazajutrz najpiękniejsze wiosenne słońce przyświecało ostatniemu naszemu pożegnaniu. Ani kościółek, ani cmentarz nawet nie zdołał pomieścić tłumów spieszących dla oddania ostatniej zmarłemu przysługi. prawie wszystkie rodziny obywatelskie licznie były reprezentowane, widzieliśmy mianowicie trzech książąt Radziwiłłów, Antoniego, Ferdynanda i Edmunda, wiernych pamięci ojców związanych wieloletnią przyjaźnią ze śp. jenerałem Chłapowskim. Dalej wyjątku polskich członków Izby Panów, której nieboszczyk był seniorem. Dalej jeszcze znaczną ilość posłów naszych obu sejmów, najpoważniejszych obywateli Wielkopolski, niemałą liczbę obywateli miasta Poznania, zastęp wykształconych w szkole jeneralskiej rolników, tłumy włościan, a co nas mianowicie ucieszyło, całą nieomal młodzież naszą wielkopolską.

Po odprawieniu wigilii i solennej mszy, którą odprawił ksiądz dziekan Kukliński, ks. dr Stablewski wstąpił na ambonę, przedstawiając nam z kolei śp. Jenerała jako żołnierza, rolnika i chrześcijanina.

(...) Po czym najprzód starsi obywatele, a następnie posłowie zanieśli trumnę do grobu tuż pod kościołem otwartego, gdzie złożono śp. jenerała obok spoczywającej tam od 22 lat małżonki i od lat 25 córki, Koźmianowej. Dwanaście salw rotniego ognia uprzytomniło nam w tej chwili wojskowy charakter tego, którego żegnaliśmy na wieki. A żegnaliśmy ze skutkiem tym

większym, iż każdy z nas czuł dobrze, że z nim zamyka się jeden piękny a rycerski okres dziejów naszych, że zniknie bodaj ostatni przedstawiciel całego pokolenia⁶.

Wyjątkową wymowę zyskało miejsce spoczynku Generała. Pochowany został na rodzinnej nekropolii, przy kościele w Rąbiniu, między prezbiterium a kaplicą Matki Boskiej. Nekropolia założona została na terenie cmentarza, który funkcjonował przy kościele od momentu jego powstawania, a więc drugiej poł. XII w. Poza pochówkami na zewnątrz kościoła, we wnętrzu świątyni znajdują się grobowce Rąbińskich oraz: przed ołtarzem Matki Boskiej grób proboszcza Michała Manickiego z 1764 r., przed ołtarzem głównym proboszcza Melchiora Szymańskiego z 1772 r., w kaplicy Świętego Józefa dziedzica Donatowa – Koszuckiego z 1802 r. oraz Maryanny Józefy Chłapowskiej z 1831 r., a także zbiorowe pochówki szczątków ludzkich pochodzące z wcześniejszych miejsc grzebalnych, powtórnie pochowane w 1775 r. Ostatni pochówek w nekropolii miał miejsce w 1997 r. Od samego początku nekropola przeznaczona była jako miejsce wiecznego spoczynku dla patronów kościoła. Warto w tym miejscu wspomnieć o płycie Wielkiej Księżnej Łowickiej, która po sprowadzeniu jej wraz ze szczątkami Księżnej z Carskiego Sioła w Rosji, wisiała przez jakiś czas w pałacu w Turwi. W okresie II wojny światowej została zniszczona. Z oryginału zachowało się kilka liter tworzących inskrypcję.

W dotychczasowej narracji związanej z Dezyderym Chłapowskim funkcjonowało przeświadczenie, iż został on pochowany bezpośrednio w ziemi. Ustalenia w czasie prac przeprowadzonych w 2021 r. jednoznacznie podważają tę informację. W dniu 7 lipca przystąpiono do demontażu płyt nagrobnych Dezyderego i Antoniny Chłapowskich oraz Joanny z Grudzińskich, księżnej łowickiej. Ich usunięcie było niezbędne ze względu na konieczność wymurowania pod nimi cokołu, co stanowiło realizację zaleceń konserwatorskich wydanych przez leszczyńską delegaturę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony zabytków w następstwie prac rewitalizacyjnych.

W pierwszej kolejności zdemontowano płytę księżnej łowickiej, dalej generała i jego żony. Zostały one przeniesione na pobliski parking parafialny. Pod wszystkimi płytami znajdowała się warstwa ziemi. Jej usunięcie odsłoniło pod płytami Chłapowskich około 2–3 cm grubości wylewkę cementowo-wapienną o znacznej wilgotności i zmurszałą. Została ona usunięta. Analogicznej nie było pod płytą księżnej Joanny. Po usunięciu płyty nagrobnej Generała i ziemi pod nią, odsłonięta została murowana komora grobowa. W centralnym jej miejscu znajdował się otwór powstały przez wpadnięcie do środka jednej z cegieł. Przemawia za tym fakt, iż na znajdującej się w komorze trumnie,

⁶ „Kurier Poznański” 1879, nr 78, s. 2–3.

w środkowej części wieka widoczne jest wgniecenie. Nie jest wiadomo czy cegła wpadła do środka samoczynnie przy okazji wstrząsów w trakcie prac remontowych prowadzonych w 2011 r., czy też została wepchnięta do środka podczas prac remontowych przy nekropolii na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Cegła ustawiona była pionowo na podłużnym boku⁷. Powstały otwór miał wymiary 7 x 23 cm. Po odkruszeniu fragmentu sąsiedniej cegły powiększył się do 26 cm. Wysokość komory grobowej wynosi 135 cm. Jej długość ± 220 cm a szerokość 220 cm. Wnętrze było pierwotnie tynkowane i zamknięte odcinkowo (strzałka arkady bardzo niska). Na dnie komory znajduje się nieco ziemi oraz fragmenty spróchniałych desek.

Wizja wnętrza komory ujawniła dwie metalowe trumny ustawione tak, iż zmarli zwróceni są twarzami na zachód, ku kaplicy Matki Boskiej. Trumny są stosunkowo ciasno umieszczone w komorze – zwłaszcza przy krótszych bokach. Od strony dłuższych, zewnętrznych boków wolna przestrzeń zajmuje po około 25 cm z każdej strony.



II. 2. Trumny Dezyderego i Antoniny Chłapowskich w Rąbinu.
Fot. Emilian Prałat, 2023

Trumna generała prezentuje typowy wzór dla czasu pochówku. Jest długa, nieco szersza „w głowach”. Dolna część ma zaokrąglone boki. Trumna wspiera się na stylizowanych, lwich łapach. Wieko jest wybrzuszone i wysokie. Przy krawędziach, na dłuższych bokach umieszczono prostą dekorację z motywem girlandy. W dolnej części biegnie pas perełkowania. Na wieku umieszczono ołowiany aplikowany krzyż biegnący przez całą długość wieka, a swymi krótkimi ramionami sięgający dolnej części trumny i niejako stanowiący rodzaj agrafy spinającej obie części. Ramiona krzyża zakończone są trójlistnie. Jego powierzchnię pokrywa repusowany ornament roślinny w formie kwiatów

⁷ Do budowy wykorzystano cegły o wymiarach 25 x 12 x 6,5 cm.

i pędów roślinnych. Charakterystyczne zagięcie krótszych ramion ku dołowi, przywodzi na myśl jelec miecza. Nie ma śladów by trumnę otwierano od momentu pochówku, a więc – przyjmując, iż należy ona do Dezyderego Chłapowskiego – od 5 kwietnia 1879 r.

Nekropolia Chłapowskich w Rąbinu (zrewitalizowana w latach 2020–2022 przez Fundację „Bonum adipisci” – Dążyć do dobra) należy do jednych z najcenniejszych tego rodzaju obiektów. Nie znajdziemy na niej spektakularnych nagrobków, ani dzieł sztuki. Przemawia swoją skromnością, prostotą, która jednak jest niezwykle sugestywna. Ród zrezygnował z pochówku kryptowego, na rzecz serii murowanych grobowców promieniście usytuowanych wokół kościoła. Wszystkie nakryte są prostymi, pozbawionymi jakiegokolwiek dekoracji, granitowymi (lub piaskowcowymi) płytami z minimalną ilością informacji – personaliami, datami (lub tylko latami) życia. Od momentu rewitalizacji nekropolii, wszystkie nagrobki otrzymały ujednolicone, ceglane cokoły. Obok Czerwonej Wsi, Rąbiń to miejsce największego cmentarza Chłapowskich. Spoczywają na nim członkowie kilku linii, z których wielu ma poczesne miejsce w dziejach Wielkopolski i współtworzeniu idei pracy organicznej.

Rok 1879 wiązał się ze śmiercią dwóch wielkich żołnierzy, których majątki – Turew i Choryń – sąsiadowały ze sobą.

Taczanowski śmierć i spóźnione *Requiem*

14 września 1879 r. po latach zmagania się z gruźlicą i kilku miesiącach coraz to gorszej kondycji fizycznej, zmarł Edmund Taczanowski, jedna z ważniejszych postaci nie tylko w dziejach Wielkopolski, ale i w historii Polski. Nie wielka Choryń opodal Kościana, w której w młodości był Edmund świadkiem improwizacji Mickiewicza, stała się jego przystanią w ostatnich latach życia. Zastąpił jako naczelnik powstania styczniowego w województwie kaliskim i mazowieckim. Wcześniej działała w środowisku emigracji francuskiej, zaś w młodości porwany duchem Wiosny Ludów, włączył się we włosku ruch narodowy, stając u boku Giuseppe Garibaldiego, współ z którego oddziałami zdobył Rzym – podówczas stolicę Państwa Kościelnego. Jako zagorzały demokrat i w znacznej mierze zwolennik liberalnego modelu funkcjonowania społeczeństwa, spotykał się z różnymi ocenami. Zarzucano mu występowanie przeciwko papieżowi, a w konsekwencji i rzymskiemu katolicyzmowi, odwiecznemu, utartemu, zsakralizowanemu *status quo* Europy, jak również usiłowano obarczyć odpowiedzialnością za upadek Powstania Styczniowego. Pod koniec życia cieszył się większym uznaniem, chociaż toczona przez lata walka o dobre imię, znacznie nadwątliła siły Taczanowskiego. Po śmierci został ubrany w mundur z czasów powstania. Wezwano również fotografa by

wykonał fotografię na łożu śmierci. Wycieńczonego chorobą bohatera ukazano z profilu, w popiersiu. Wieść o jego zgonie lotem błyskawicy rozprzeczła się daleko poza granicami Wielkopolski. Niemal natychmiast pojawiła się fala entuzjazmu i uznania dla powstańca styczniowego. „Dziennik Poznański” odnotował:

Jenerał Edmund Taczanowski jak z serdeczną boleścią się dowiadujemy, w dniu wczorajszym po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie. Tym sposobem z pośród nas niknie jedna z najwybitniejszych postaci i działaczy na polu walk z r. 1863, słynna bitwami stoczonymi z wojskiem rosyjskim pod Ignacewem i Sędziwojewicami, które mu ogólną zjednały popularność, czego dowodem liczne pieśni wojenne na cześć jego składane. Na téj krótkiej bolesnej wzmiance dziś ograniczamy odkładając obszerniejsze dane o jego życiu do następnego numeru pisma naszego wołając: Cześć jego pamięci!⁸



II. 3. Fotografia pośmiertna Edmunda Taczanowskiego.
Fot. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe, nr inw. MNP WA 10119-5

Uroczystości pogrzebowe Taczanowskiego przerodziły się w manifestację patriotyczną, w trakcie której przypomniano czasy powstania i rolę w nim zmarłego. 16 września w kaplicy ufundowanej przez ojca Edmunda – Józefa – odbyło się egzekwie i czuwanie przy trumnie. Dnia następnego Generał

⁸ „Dziennik Poznański” 1879, nr 212, s. 1.

spoczął w rodowej krypcie pod świątynią. Wśród przemawiających znaleźli się podkomendni Naczelnika – Władysław Mamert Wandalli i Walenty Milczarski, delegacja włoska, czy Edmund Callier. W latach kolejnych osoba Generała była przypominana głównie w kontekście coraz trudniejszej sytuacji finansowej majątku choryńskiego, który ostatecznie przez Władysława Taczanowskiego został sprzedany księciu Wilhelmowi Ernstowi von Sachsen-Weimar-Eisenach z Racotu, czym sprowadził się na siebie uzasadniony ostracyzm społeczny. Majątek należący do bojownika o wolność został sprzedany wspieranemu przez Komisję Kolonizacyjną powinowatemu cesarzy Prus. Odrodzenia państwa polskiego zaowocowało rewitalizacją kultu Powstania Styczniowego. Przypomniano sobie również o Edmundzie Taczanowskim. W 75. rocznicę wybuchu tragicznego zrywu, który w sposób szczególny propagował rząd sanacyjny, podjęto decyzję o przeniesieniu szczątków Edmunda do kwatery powstańczej na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Za organizację ceremonii odpowiadał prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów z 1863 roku – major Władysław Dunin-Wąsowicz (1877–1950). Ostatniego dnia października trumna z ciałem Taczanowskiego została ponownie wystawiona na widok publiczny w kościele parafialnym w Choryni. Następnego dnia sprawowana była msza za Generała, w której poza licznymi delegacjami, brały udział dzieci Edmunda. Na trumnie bohatera złożono sztandar oddziału, którym dowodził. Po mszy trumnę przewieziono przed dwór, gdzie odbyło się uroczyste pożegnanie w imieniu Ziemi Kościańskiej. Głos zabrali Henryk Skarżyński ze Spławia i hrabia Stanisław Taczanowski z Podrzecza. Uroczystości pogrzebowe zaplanowano z wielkim rozmachem. Specjalny pociąg przewiózł trumnę z Choryni do Kościana, a dalej do Poznania, gdzie szczątki witano przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego i z pełnym ceremoniałem wojskowym przynależymy państwowemu pogrzebowi. W Poznaniu ks. prof. Tadeusz Nowakowski celebrował mszę przy katafalku. Następnie głos zabrali wojewoda poznański Artur Mruszewski (1886–1945), generał Franciszek Wład (1888–1939), pułkownik Konstanty Chłapowski oraz reprezentant Towarzystwa Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 roku. Defilada przed trumną i oddanie hołdu przez organizacje wojskowe i grupy „Sokoła”, ponownie przy wtórze hymnu państwowego trumnę umieszczono w pociągu specjalnym, który wyruszył w stronę Kalisza. Przewidziano, iż peregrynacja „relikwii” odbędzie się szlakiem przebiegającym możliwie najbliżej miejsc, gdzie Taczanowski walczył. O 16:01 pociąg dotarł do Środy Wielkopolskiej. Po minucie ruszył do Jarocina, gdzie dotarł o 16:32. Po dwóch kolejnych minutach pociąg skierował się w stronę Pleszewa. Dotarł do niego o 16:52. Minutę później odjechał do Ostrowa Wielkopolskiego, w którym znalazł się o 17:14 do Ostrowa Wielkopolskiego. W mieście odbyły się krótkie,

dziewięciominutowe uroczystości. Ostatnim punktem na wielkopolskim odcinku podróży, był Kalisz, w którym witano Generała o 18:00. Wśród obecnych był Józef Półrolniczak (1842–1941) podkomendny Taczanowskiego. Uroczystości kaliskie miały charakter wojskowy. Zakończyło je złożenie kwiatów. Kolejnym etapem wędrówki, była podróż do Łodzi. O 19:05 pociąg zatrzymał się w Sieradzu, o 19:41 w Łasku, a 20:13 w samej Łodzi. Po dłuższym postoju, o 22:43 pociąg dotarł do Warszawy. Z dworca głównego wyruszył kondukt żałobny, którego punktem docelowym był kościół Świętego Krzyża. Następnego dnia o godzinie 10 odprawiono requiem i wyruszono w wielkiej procesji na cmentarz powązkowski. Podczas całej drogi zwłokom towarzyszyła asysta wojskowa, oddziały reprezentacyjne Wojska Polskiego, Związku Strzeleckiego, poczty organizacji patriotycznych i społecznych, szkół. Uroczystościom przewodził biskup Józef Gawlina (1892–1964). O 12:00 trumnę złożono w grobie. Jednocześnie oddano hołd powstańcom składając kwiaty na mogiłach na cmentarzu powązkowskim, ewangelickim i żydowskim.

Powtórny pochówek Taczanowskiego miał charakter niemal wyłącznie propagandowy w związku z szerokim programem tworzenia mitu wokół Powstania Styczniowego⁹. Wówczas powstała również biografia Generała. Jednak poza kilkoma nadaniami nazw ulicom czy szkołom, postać Taczanowskiego nie znalazła się w głównym nurcie narracji. Spóźnione upamiętnienie dowódcy, przeciwnika walki zbrojnej, a orędownika rozwiązań demokratycznych, większym echem odbiło się w Wielkopolsce. Uroczystości w stolicy nie były tak spektakularne i zgromadziły proporcjonalnie mniejszą liczbę uczestników. Podkreślić należy, iż wobec skromności i prostoty pierwszego pogrzebu – co zresztą odpowiadało zapytywaniom Taczanowskiego – druga ceremonia miała charakter państwowy i ogólnonarodowy. Scenariusz, zaangażowanie wojska, szeroko zaangażowane organizacje militarne i społeczne, silna obecność Kościoła, podkreślała fakt żegnania docenionego po latach wodza, który – gdyby nie blokowano jego decyzji – miał szansę odmienić losy zrywu.

Po latach z perspektywy Wielkopolski stwierdzić można, że przeniesienie szczątków Taczanowskiego było błędem. Jego grób na Powązkach nie znajduje się w najlepszym stanie. O wiele odpowiedniejszym miejscem byłaby krypta zasłużonych wielkopolan lub wyeksponowanie pochówku w samej Choryni¹⁰.

⁹ Dość wspomnieć wręcz symptomatyczną pracę J. Piłsudskiego, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929. W podobnym czasie ukazały się również opracowania przekrojowe: M. Dubiecki, *Echa powstania styczniowego*, Zamość 1922; J. Grabiec, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa–Kraków 1921; *W 66 rocznicę powstania styczniowego 1863–1929*, Lwów 1929.

¹⁰ 27 maja 2023 r. przy kościele w Choryni z inicjatywy Fundacji „Bonum adipisci” (Dążyć do dobra) odsłonięto pamiątkowy głaz dedykowany Taczanowskiemu i przypominający o fakcie jego pochówku w Choryni.

Memorabilia po ostatnim *Requiem*

4 lipca 1890 r. królewski Kraków stał się świadkiem iście monarszego pogrzebu. Wówczas to na Wawelu spoczęły szczątki Adama Mickiewicza. Ich translokacja z Paryża przypominała procesję z relikwiami, na co wskazywał Karol Suchodolski uczestniczący w tych uroczystościach¹¹. Po uzyskaniu oficjalnej zgody cesarskiej 20 czerwca 1890 r., 27 i 28 tegoż miesiąca, odbyła się ekshumacja wieszcz. Ciało było źle zabalsamowane, cynkowa trumna poważnie uszkodzona, nadgryziona rdzą. Jak udokumentował Stanisław Rosiek, fragmenty trumny poety zostały pocięte przez grabarzy na kawałki sprzedawane za pół franka¹². Do powstałego w Wadowicach Ludowego Komitetu przy Towarzystwie Ochrony Ziemi zaczęły spływać liczne materiały na wieńce, jak i one same, które miały towarzyszyć poecie w drodze do katedry królewskiej. 44 wieńce, ponad 500 kapłanów, delegacje Uniwersytetów Jagiellońskiego i Lwowskiego, wreszcie tysiące mieszkańców Krakowa i licznie przybyli goście z kraju i zagranicy, uświetnili jak się wydaje, jeden z najbardziej majestatycznych pochodów w dziejach polskiej kultury i historii.

Unikatową pamiątkową tamtych wydarzeń, jest przechowywane w Muzeum Adama Mickiewicza w Śmiełowie, tableau z krakowskich uroczystości. W jej centrum znalazła się fotografia przedstawiająca kondukt żałobny zmierzający spod bazyliki mariackiej na Wawel. Otaczają ją fragmenty zasuszonych wieńców spoczywających na trumnie oraz – jak się okazuje współcześnie wyjątkowa rzadkość – fragmenty pociętej blachy z cynowej trumny Mickiewicza, w której spoczywał w Montmorancy. Do Śmiełowa trafiły za sprawą rodziny Goliwásów, która tableau odnalazła na strychu dworku Wierusz-Kowalskich w Gryżynie koło Kościana. Trafiło tam zapewne z Osieka, gdzie szczególną pamięć o Mickiewiczu kultywowała rodzina Wyssogota-Zakrzewskich z racji goszczenia w swym domu poety. Ówczesnymi gospodarzami byli Napoleon (1801–1875) i Eulogiusz Zakrzewscy (1806–1884). Ich rodzina znalazła się później w gronie licznych w Wielkopolsce, prenumeratorów dzieł Mickiewicza, co było zjawiskiem powszechnym za sprawą bardzo silnego kultu, jaki w Prowincji Poznańskiej zrodził się m.in. dzięki działalności wydawniczej „Przeglądu Poznańskiego” przedrukowującego wiele dzieł Mickiewicza. Prosperita Zakrzewskich stopniowo słabła. Dom goszczący twórcę *Pana Tadeusza* został rozebrany, a w jego miejscu wzniesiono niewielki pałacyk, dzisiaj znajdujący się w ruinie. Jego wyposażenie, w tym tableau trafiło po wojnie do Gryżyny, gdzie ostatecznie cudem przechowane,

¹¹ K. Suchodolski, *Pamiętka pdniesienia relikwii Adama Mickiewicza z dodatkiem najpiękniejszych wyjątków z jego Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Kraków 1890.

¹² S. Rosiek, *Mickiewicz po śmierci studia i szkice nekrograficzne*, Gdańsk 2013.

zostało odnalezione i przekazane do Muzeum. W chwili obecnej jest to bodaj jedyny tego rodzaju obiekt związany z jednym z największych w polskiej historii publicznym requiem.



II. 4. Tableau z pamiątkami z pogrzebu Mickiewicza.

Fot. Muzeum Adama Mickiewicza w Śmielowie, nr inw. MNP Sm 441

Wielkopolska niewiele miała w swej historii wielkich, masowych, publicznych uroczystości pogrzebowych, zwłaszcza w XIX w., które by rangą czy splendorem dorównywały uroczystościom chociażby krakowskim. O wiele większa powściągliwość typowa dla regionu, wynikająca po części z bardziej restrykcyjnej polityki władz pruskich wobec Polaków i wszelkich manifestacji, skutkowałą uroczystościami pogrzebowymi znacznie skromniejszymi, w wielu wypadkach wydawać by się mogło, że nieadekwatnymi do rangi uhonorowywanych osób. Wielkopolskie requiem większy miało wyraz w tekstach mu towarzyszących, licznie publikowanych mowach pogrzebowych,

nierzadko kazaniach towarzyszących pogrzebom, które – mimo iż często zamknięte w pewnej ustalonej konwencji – stały się wyrazem pamięci i narzędziem budowania lokalnego panteonu.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

„Dziennik Poznański” 1879, nr 212.

„Kurier Poznański” 1879, nr 78.

Bojanowski Edmund, *Dziennik 1853–1871*, wybór, wstęp i przypisy A. i T. Szafrąscy, Warszawa 1988.

Budrewicz Tadeusz, *Pokuta bez rozgrzeszenia. Samobójstwo i jego skutki w powieści drugiej połowy XIX wieku*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2013, nr 19, s. 110–130.

Dubiecki Marian, *Echa powstania styczniowego*, Zamość 1922.

Grabiec J. [Dąbrowski Józef], *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Warszawa–Kraków 1921.

Grzęda Ewa, *Będziesz z chlubą wskazywać synów twoich groby... Mitologizacja mogił bohaterów w literaturze i kulturze polskiej lat 1795–1863*, Wrocław 2011.

Piłsudski Józef, *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, Warszawa 1929.

Prałat Emilian, *Ród historii – historia rodu. Archiwum kopaszewskie Chłapowskich*, Leszno 2016.

Rosiek Stanisław, *Mickiewicz po śmierci studia i szkice nekrograficzne*, Gdańsk 2013.

Suchodolski Karol, *Pamiętka podniesienia relikwii Adama Mickiewicza z dodatkiem najpiękniejszych wyjątków z jego Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, Kraków 1890.

W 66 rocznicę powstania styczniowego 1863–1929, Lwów 1929.

Zwoliński Andrzej, *Prawo o samobójcach*, [w:] „*Servabo legem tuam in toto corde meo*”. *Księga pamiątkowa dedykowana księdzu profesorowi Józefowi Krzywdzie CM, dyrektorowi Instytutu Prawa Kanonicznego UPJPII z okazji 70. rocznicy urodzin*, red. A. Zakręta, A. Sosnowski, Kraków 2013, s. 601–618.

SUMMARY

Mortuus est... in and in Greater Poland region

The objective of the following article is to present several aspects of death and burial practices in Greater Poland region. The first type of death to be discussed in the article is suicide, which presents itself as not obvious (in the sense of informing the public about it, and thus its influence on the funeral ceremony) yet difficult. The commemoration of suicidal death will be discussed on the example of Zofia Kozmian. Another important type of burial rituals

addressed in this study are the funerals of national heroes such as Dezydery Chłapowski and Edmund Taczanowski, whose sepulchral sites represent a different character (and consequently meaning attached to such tombs). For the purpose of presenting this type of commemoration the result of the investigation of the Chłapowski crypt, which took place during the revitalization of the family necropolis in Rąbiń near Krzywiń (between 2020-2023), will be included in the analysis. Finally, the case of Taczanowski will be explored to exemplify the *theatrum* accompanying the transfer of the remains and the reburial ritual at Powązki was discussed. Based on unpublished source materials and analytical research, it is possible to refer to the specificity of the funeral tradition in Greater Poland, as well as to present several different cases, including the burials of national heroes, as well as family tragedies and the related complicated experience of both trauma and the trauma itself.

Keywords: Greater Poland region (Wielkopolska), 19th century, funeral tradition, funeral ceremonies